Biblioteka UMK Toruń 99916

okładkę zachować!

B. 84

ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ

DWA KOŚCIOŁY JEDNONAWOWE

KRZCIĘCICE I POTOK WIELKI

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
ODBITO W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO
1913.

99 916

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Dublet do inw. inw. 1502 MN

DWA KOŚCIOŁY JEDNONAWOWE.

Dublet do nr. inw. 1502 MN

DWA KOŚCIOŁY JEDNONAWOWE.

Nr. Inw. 1506

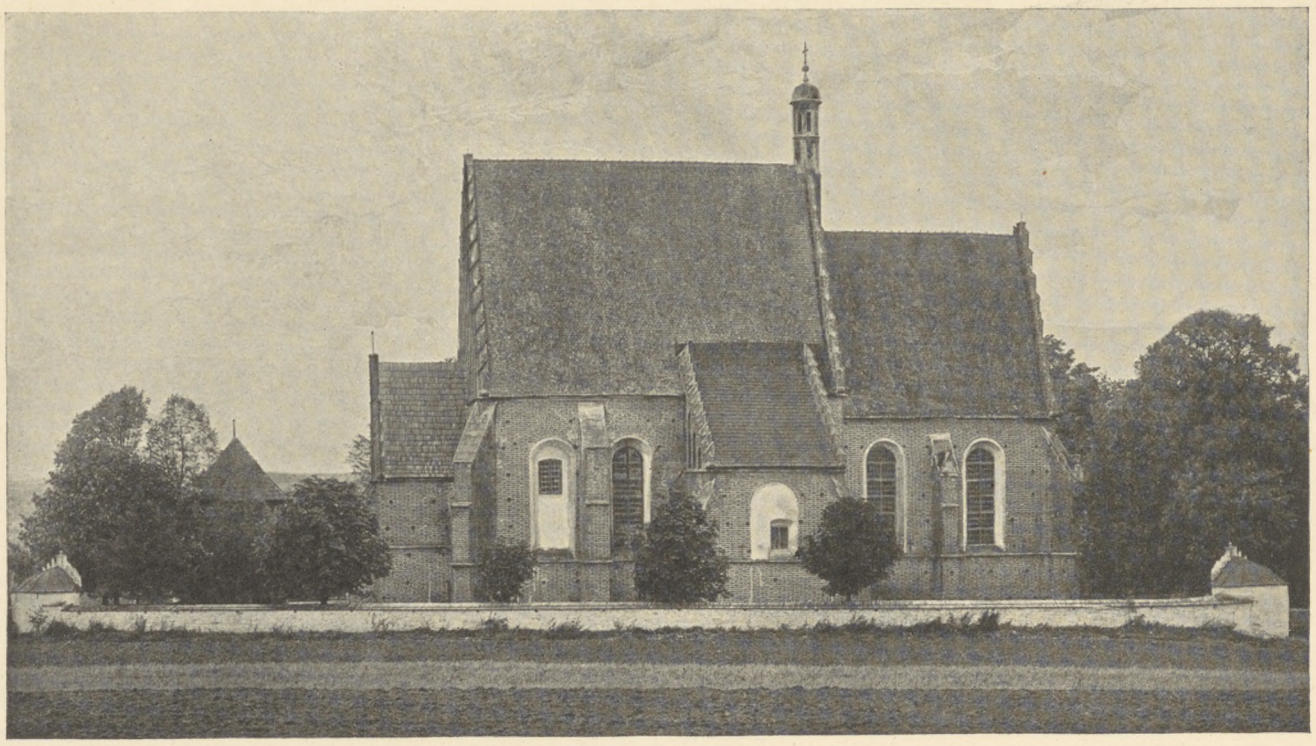

Fig. 1, Krzcięcice, kościół od południa. Fot. Stefan Zaborowski.

DWA KOŚCIOŁY JEDNONAWOWE.

KRZCIĘCICE I POTOK WIELKI.

OPRACOWAŁ I NAPISAŁ

ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ.

I. Krzcięcice,

kościół św. Prokopa.

Kościółek św. Prokopa w Krzcięcicach należy do najciekawszych w okolicy Jędrzejowa zabytków budownictwa (fig. 1, 6 i 7) i zarazem do nielicznych u nas pomników, których rok budowy, a nawet imię budowniczego nie ulega żadnej wątpliwości; jeśli zaś dodamy, że zachował się wyjątkowo dobrze — prawie w stanie pierwotnym — i że pochodzi z połowy XVI wieku, gdy w Małopolsce niepodzielnie prawie panować zaczyna renesans — zrozumiemy, jak ważnym jest zabytkiem dla poznania tej epoki przejściowej.

Kościółek nasz niezbyt wielki, jak na wieś przystało, z cegły z użyciem ciosu wystawiony, dużo ma w sobie cech charakterystycznych budowli północnych, jest to zresztą uderzającem we wszystkich naszych zabytkach późno gotyckich; powiedziałbyś, że wraz z zamieraniem tradycyj gotyku w Krakowie architekci udają się po wzór na północ, gdzie, jak np. w okolicach Torunia Ciechanowa lub Łomży gotyk kwitnąć nie przestaje aż prawie do końca XVI w. W kościele krzcięcickim ciekawe, mocno pogmatwane sklepienia więcej przypominają nam zabytki Mazowsza, niż Krakowa (fig. 3 i 8). Półkoliste zakończenie otworów okien i drzwi są też cechą, zbliżającą nasz zabytek do północnego raczej odłamu naszego budownictwa i bądź co bądź wskazują zupełnie świadomie rozwiniętą technikę ceglaną, gdy wszystko zresztą — tak wygląd zewnętrzny, jak skromne co prawda użycie ciosu — wszystko zdaje się wskazywać na pokrewieństwo ze szkołą południową. Plan kościoła (fig. 3, por. fig. 4 i 5) zbliża się do typowego mazowieckiego. Jednonawowy, o dwóch kaplicach i wydłużonem, prostokątnie zamkniętem prezbiteryum, ma dość często używany zarys krzyża łacińskiego. Wszystko, zaczynając od kruchty, a na skarbcu kończąc, z jednej pochodzi epoki i co najważniejsza, z epoki ściśle określonej. Na wschodniej ścianie prezbiteryum, pod gzemsem koronującym, widnieje niewielka prostokątna tabliczka z żółto-szarego piaskowca z wyrytym na niej pięknemi literami renesansowemi napisem:

IN LAUDEM DEI OMNI-
POTEN. GENE. GEOR.
NYEMSTA OPUS HOC IN-
CEPIT ANNO MDXXXII
COSUMAVIT ANNO 1542.

Tuż nad tą tablicą erekcyjną, wprost na kapniku wyryto mniej zgrabnemi literami słowa:

ALBERTUS MURATOR FORMA [BAT HOC]

Litery w nawiasie nawpół starte nie są pewne.

Tak więc wyjątkowo mamy imię budowniczego. Samo to imię co prawda nic nam nie daje. Nie wiemy nawet, skąd pochodził, z jakiej był szkoły. Lecz mamy przed sobą ślicznie zachowane dzieło jego pomysłu, z niego też nie omieszkamy skorzystać.

Kościół (fig. 1), otoczony murem z okrągłemi kapliczkami późniejszego pochodzenia, stanął na wzgórzu w południowej części wsi. Z dwóch wejść na cmentarz, północnego i wschodniego, to ostatnie służy wyłącznie dla komunikacyi z probostwem. Świadczą o tem dziś zamurowane drzwi w ścianie wschodniej prezbiteryum — co u nas tak rzadko się spotyka. Nad wielkiem oknem tej ściany, też dziś zamurowanem, widnieje tablica erekcyjna, wyżej wzmiankowana. Wyżej zaś wznosi się jeden z tych tak charakterystycznych, tak dużo oryginalości kościołowi naszemu dodających szczytów zębatych. Wszystkie te szczyty, podług jednej zasady zbudowane, nieco szersze u dołu, niż uwieńczone przez nie ściany, o proporcyach ściśle przestrzeganych, upiększone daszkami ciosowymi nad każdym zębem, kapnikami na przerwach między nimi, urozmaicone kilku stopniowo zagłębiającymi się wnękami, mają charakter wybitnie południowo polski (fig. 2, 6 i 7). Takie szczyty z podobnem też użyciem ciosu w miejscach, najbardziej na działanie atmosferyczne wystawionych, być może nieco przysuche i zbyt wyraźnie zakreślone i monotonne, spotykamy na każdym kroku w Krakowie i wogóle w Małopolsce. Nie są to tak malownicze szczyty kościołów mazowieckich z oddzielnymi pośród na kant ustawionych słupów szczycikami, urozmaicone najprzeróżniejszej wielkości i formy płytkimi wnękami bielonymi i okrągłymi otworami, wystawione bez użycia ciosu wyłącznie z cegły.

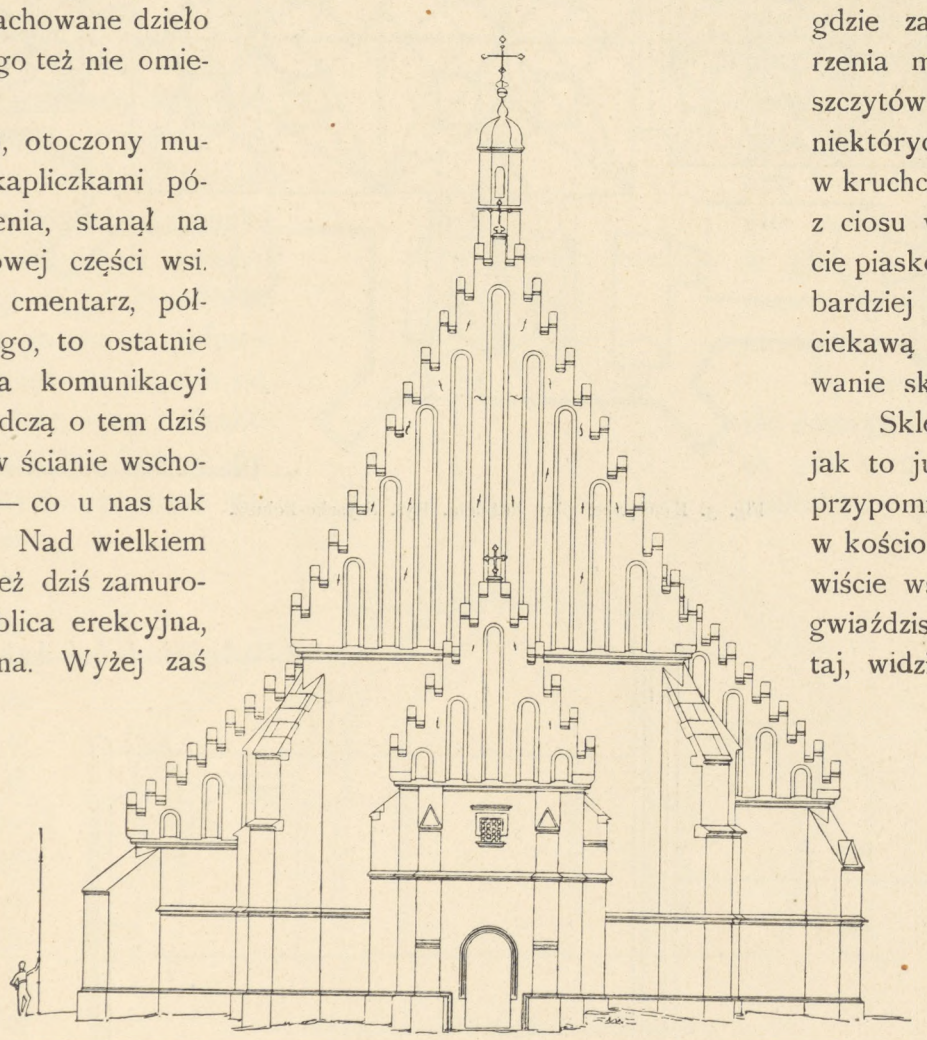

Fig. 2. Krzcięcice, kościół, elewacya zachodnia. Rys. Szyszko-Bohusz.

Cios zresztą spotykamy w naszym kościele wszędzie, gdzie tylko potrzebnym był ze względów bądź dekoracyjnych, bądź konstrukcyjnych Z piaskowca żółtoszarego wyciosano wszystkie gzemsy i kapniki, tak śmiało a oryginalnie występujące; z niegoż porobiono przykrycie szkarp, często zakończonych nie wprost daszkiem o jednym spadku, lecz szczycikami, przypominającymi znacznie zdobniejsze zakończenia szkarp w zabytkach krakowskich z XIV w. Z tegoż piaskowca wykuto krokształynki półkoliste, których używano wszędzie, gdzie zachodziła potrzeba rozszerzenia murów, jak np. u nasady szczytów frontowych. Obramienie niektórych otworów, jak np. okna w kruchcie, również niektóre odrzwia z ciosu wystawiono. Z tego nareszcie piaskowca zmurowano część, najbardziej pod względem konstrukcyi ciekawą i odpowiedzialną — żebrowanie sklepień.

Sklepienia kościółka naszego, jak to już zauważyłem, uderzająco przypominają motywy, napotykane w kościołach mazowieckich Rzeczywiście wszystkie te rysunki sklepień gwiaździstych i sieciowych, użyte tutaj, widzieliśmy już w Łomży i jej okolicach, z większą nawet fantazyą często używane. Podobieństwo to jednak jest tylko powierzchownem i jeśli był jakikolwiek powód przyznać naszemu kościółkowi pokrewieństwo z północnymi zabytkami, to ten przy bliższem obejrzeniu żeber upada najzupełniej.

Jedyną bogato pod względem dekoracyjnym pojętą ozdobą ubogiego zresztą wnętrza naszego kościółka mazowieckiego jest charakterystyczne sklepienie gwiaździste. Żebra tych sklepień ceglane i ściśle z ceglanym wątkiem sklepienia związane oczywiście nie mogły służyć za szkielet sklepienia w tej mierze, co ciosowe np. żebra, zwykłego, chociaż krzyżowego sklepienia. Stąd też pochodzi, że z czasem żebra takich sklepień przestają odgrywać rolę szkieletu rzeczywistego i otrzymują rolę jedynie dekoracyjnie pojętego upiększenia pola sklepiennego, podkreślając żyłami swemi zasadnicze jego linie i tworząc ładne desenie gwiaździste lub sieciowe. Sklepienie całe wraz z żebrami, z jego podniebienia występującemi, wznoszą już to jak zwykłe płachtowe

lub krzyżowe bez żeber lub nareszcie beczkowe z lunetami. Sklepienia naszego kościółka zewnętrznie najzupełniej przypominają sklepienia północne, odróżniając się być może jedynie większą wydatnością żeber: widzimy więc zawiły rysunek z żeber, wzajemnie w różnych kierunkach się krzyżujących, widzimy bogactwo motywów dekoracyjnie pojętego sposobu przykrycia nawy, kaplic i prezbiteryum.

Konstrukcyjnie jednak sklepienia naszego kościółka najzupełniej od tych się różnią, tworząc wraz z innemi krakowskiemi i południowo-polskiemi zupełnie odrębną i samoistną grupę, w pewnej tylko mierze pokrewną północno-polskim.

Rzeczywiście gdy żebra sklepień północnych powstały z wypuszczonych z ciała sklepiennego cegieł i żadnej pod względem konstrukcyi roli nie

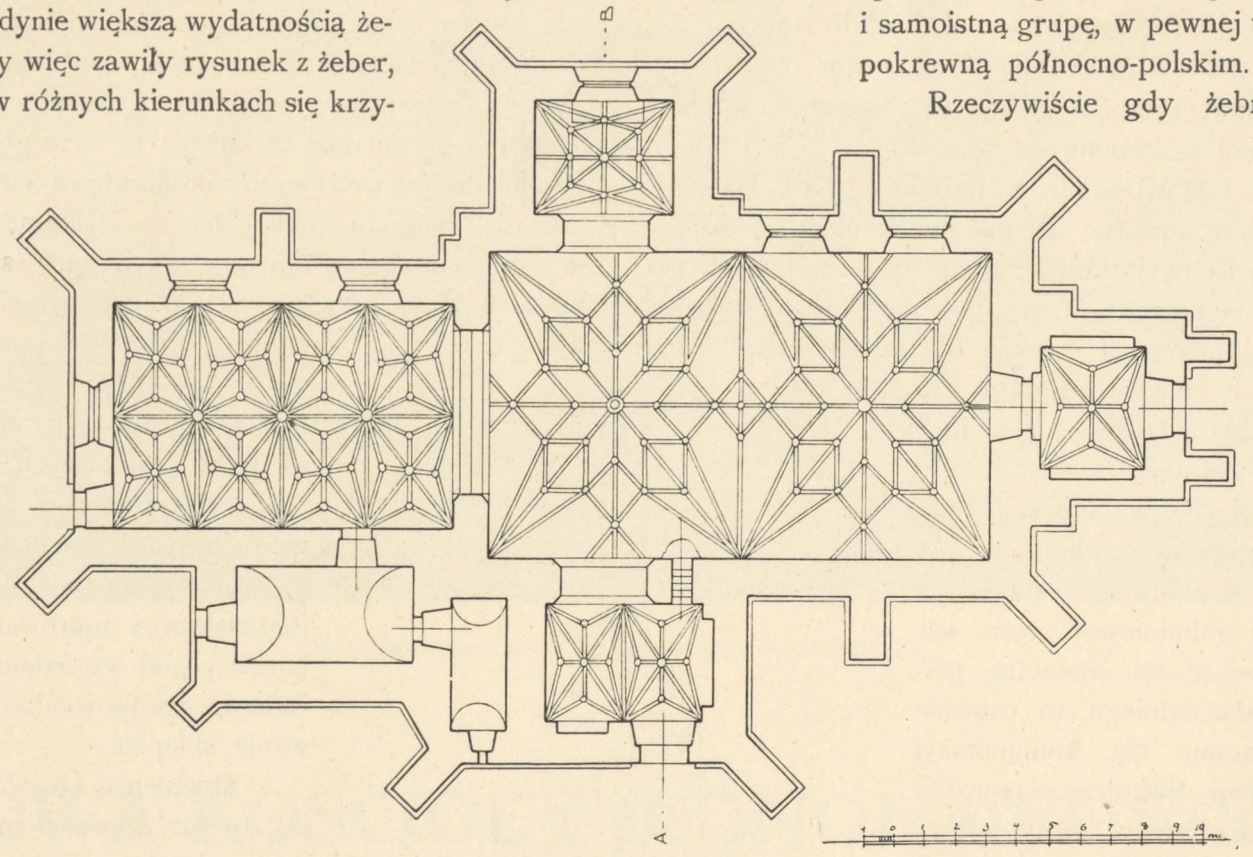

Fig. 3. Krzcięcice, plan kościoła. Rys. Szyszko-Bohusz.

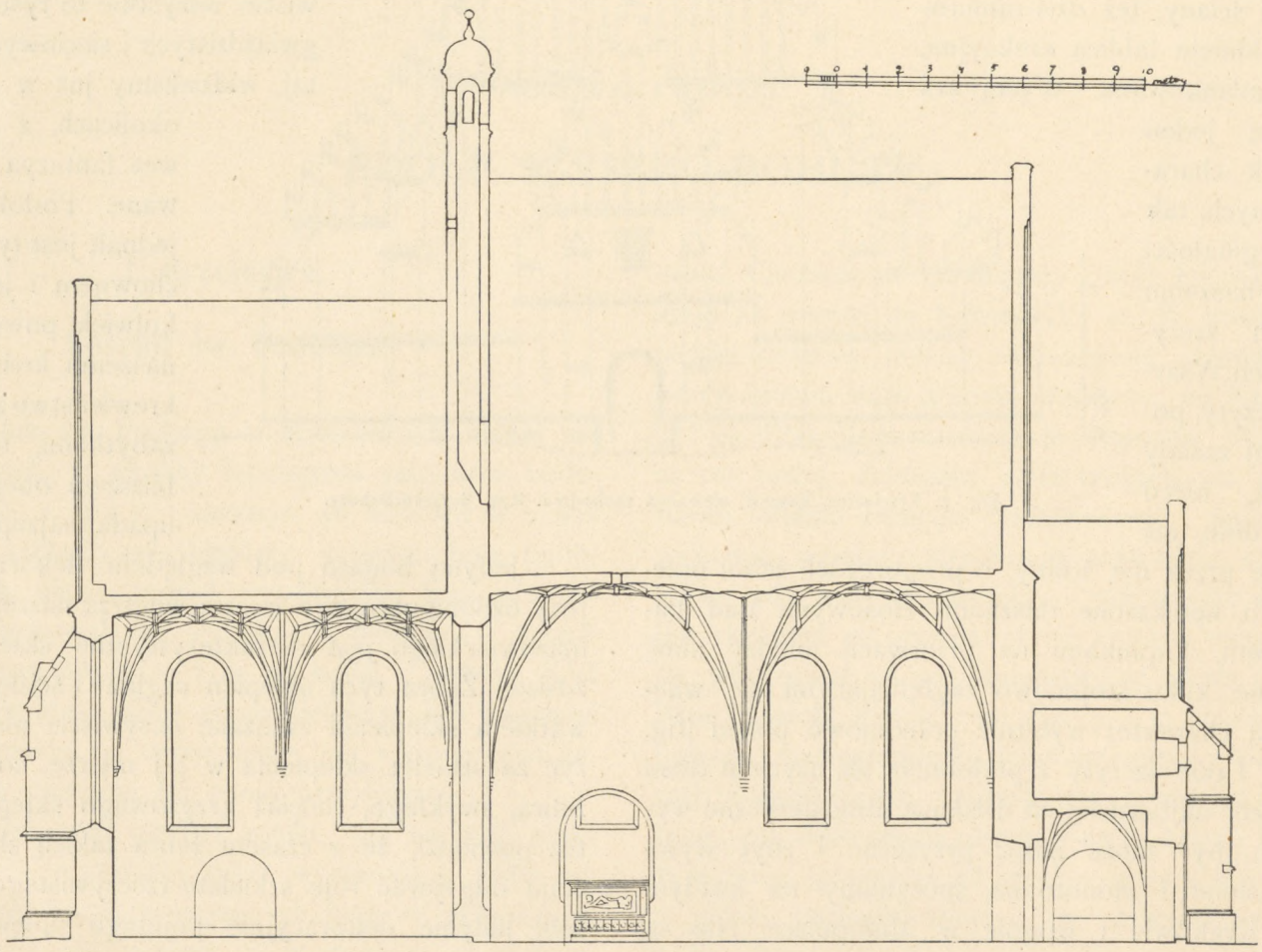

Fig. 4. Krzcięcice, kościół, przekrój podłużny. Rys. Szyszko-Bohusz.

odgrywając, są zarazem pod tym względem jak najmniej logicznemi, w naszym kościółku wyciosano je z kamienia — z tegoż piaskowca, którego tak świadomie a oszczędnie użyto przy dekoracyi zewnętrznej budowy. Sklepienie takiej np. nawy składa się z dwóch pól w zasadzie krzyżowego sklepienia, gdyż żebra zasadnicze, tworząc prawie ściśle półkoliste łuki, wzajemnie się przecinają w kluczu. Reszta żeber ma już charakter nawpół dekoracyjny, gdyż częściowo tylko za podkład właściwego sklepienia przyjętą być może, zresztą użytą została dla przeprowadzenia pewnego z góry pomyślanego rysunku. Wszystkie jednak w całości wzięte wymurowane z ciosu tworzyły ów podkład elastyczny, na którym wymurowano już właściwe sklepionka, tworzące ciało sklepienia. Wszystko to najzupełniej odpowiada wymaganiom szkoły południowej i wogóle sztuki gotyckiej i z rysunku jedynie przypomina sklepienia świątyń północnych. Wskazuje to, jak żywotnemi jeszcze były tradycye gotyku w połowie XVI w., gdy fala odrodzenia już, zda się, zatopiła całą Małopolskę wraz z Krakowem. W naszym kościółku jednak pomimo zupełnie z gotycka pojętych wymiarów elewacyi, pomimo logicznej konstrukcyi sklepień, widzimy już liczne zboczenia, pod wpływem nowej sztuki występujące. Profile, użyte do obramienia niektórych otworów okiennych i drzwiowych, ciężkie, o powtarzających się ciągle i jednostajnie wałkach lub żłóbkach, naśladują najwyraźniej gzemsy renesansowe, umieszczenie zaś tak profilowanych gzemsów w miejscu wsporników wskazuje upadek smaku czysto gotyckiego i dowodzi znajomości z wymaganiami sztuki odrodzenia. Śliczna sygnaturka (fig. 6 i 7), tak wysmukła i lekka, ma jeszcze profile gotyckie, lecz z charakteru bodaj więcej się zbliża do zabytków renesansowych. Budowniczy nasz, który na swem dziele wyrzeźbił swe imię zgłoskami renesansowemi, przesiąkł już był prawdopodobnie kulturą odrodzenia; że zaś pomimo to potrafił zbudować tak gotycki kościół, wskazowałoby to na wielkie jego zdolności. Kim był — trudno dziś powiedzieć, to jedno zdaje się nie podlegać wątpliwości, że z Krakowa pochodził — w Krakowie zaś w tej mniej więcej epoce spotykamy dwóch Albertów: Albertus architector w r. 1557 (*Acta Controv. offic. Advocat. Crac.*, vol. 69, str. 201) i Albertus murator w r. 1565 (Ibidem, vol. 76, str. 12). Por. *Spr.* T. IV., str. XXV.

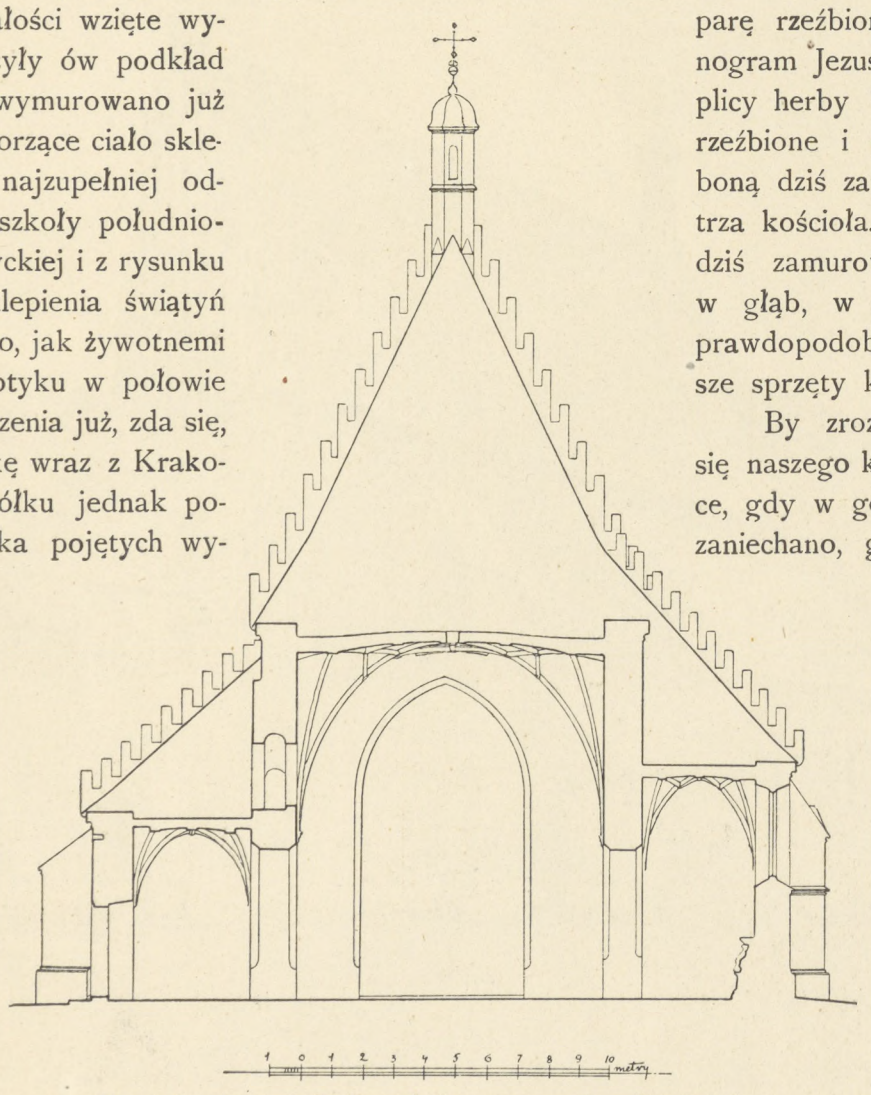

Fig. 5. Krzcięcice, kościół, przekrój poprzeczny. Rys. Szyszko-Bohusz.

Dla zakończenia opisu kościółka muszę jeszcze słów parę poświęcić detalom. Profil kapników, znacznie wydatniejszy, niż zwykle używany w naszych budowlach gotyckich, powstał z wyżłobienia półkolistego wgłębienia w powierzchni pod 45° prawie pochyłej. Profil żeber składa się, jak to często widzimy, z dwóch kapnikowych profilów. Układ cegieł gotycki polski, naprzemian wiązar i wozówka. Większość zworników gładka, parę rzeźbionych; w prezbiteryum monogram Jezusa i herb Jastrzębiec, w kaplicy herby Topór i Jastrzębiec, zlekka rzeźbione i polichromowane. Nad amboną dziś zamurowane wejście od wnętrza kościoła. Ukryte w grubości muru, dziś zamurowane schody, prowadziły w głąb, w dół, gdzie się znajdowała prawdopodobnie skrytka na kosztowniejsze sprzęty kościelne.

By zrozumieć należycie zjawienie się naszego kościółka gotyckiego w epoce, gdy w gotyku już budować prawie zaniechano, gdy panować zaczyna już nowy przybysz z południa — renesans, musimy odtworzyć tło, na którem ówczesna sztuka nasza się rozwijała

Już od początku XVI wieku zaczynają nurtować w sztuce naszej nowe idee, związane z rozkwitem renesansu we Włoszech i z ogólnem dążeniem humanistycznem. Rzecz to charakterystyczna, że nowe prądy najpierw dały się odczuć w sztuce stosowanej i rzeźbie, dalej w budownictwie cywilnem, szczególnie po przebudowie pałacu na Wawelu i dopiero znacznie później w budownictwie kościelnem. Złożyło się na to kilka powodów — w pierwszym rzędzie brak ustalonego planu świątyni renesansowej, planu, odpowiadającego ówczesnym wymaganiom u nas, następnie zaś, i to bodaj najważniejsze — zrozumiały zresztą konserwatyzm religijny. Dziś jeszcze, być może, krzywobyśmy patrzyli na wystawienie świątyni w stylu zupełnie nowym a odrębnym, a cóż dopiero w wiekach średnich, gdy żyły jeszcze tradycye gotyku. Nic też dziwnego, że dzięki zachowawczości starszego pokolenia, a szczególnie w dalszych zakątkach Rzeczypospolitej, aż do końca XVI w. stawiano kościoły gotyckie, często skażone już brakiem

należytego odczucia gotyku. Nie podlega też wątpliwości, że upadek religijności w pierwszej połowie, a coraz rozszerzający się wpływ reformacyi w drugiej połowie XVI w. zgubnie oddziałał na budownictwo kościelne. Nigdy nie stawiano tak mało kościołów w Małopolsce, jak w XVI w., na Mazowszu zaś, w którem fala reformacyi i odrodzenia najmniej się odczuć dała, najdłużej też, bo aż do reakcyi katolickiej, stawiano kościoły gotyckie.

Kościółek nasz jest jednym z nielicznych, w tej właśnie epoce przejściowej wystawionych. W latach 1532—1542 stała już kaplica Zygmuntowska, ten wielki pomnik dynastyi Jagiellońskiej. Mogłaby była posłużyć za wzór renesansowej kopułowej budowy kościelnej, a jednak wystawiono kościół gotycki. Niezawodnie wielką, jeśli nie wprost jedyną ku temu pobudką była wola samego fundatora. Stary szlachcic, pod koniec życia fundujący w swej wsi dziedzicznej kościół, w którym sam miał spocząć, chciał go mieć takim, jak przekazała tradycya jego czasów; artysta wywiązał się z tego zadania wyśmienicie, chociaż już do nowej szkoły zapewne należał. Że sam fundator uznawał racyę bytu nowego stylu znać to już stąd, że za życia jeszcze wystawił sobie pomnik grobowy, czysto renesansowy (fig. 9).

Fig. 6. Krzcięcice, kościół od północnego zachodu. Fot. Stefan Zaborowski.

Świątynia nasza stanęła jako kościół katolicki: wszystko za tem przemawia. Lecz w parę już lat po ukończeniu budowy, z przejściem wsi na własność Hieronima Filipowskiego, kościół krzcięcicki staje się zborem ewangelickim. Z ambony grzmią pełne zapału mowy proboszcza tutejszego Jakòba Sylwiusza Smiloritanusa (od r. 1547), jednego z pierwszych krzewicieli ewangelizmu w Małopolsce. Epoka ta jednak nie zostawiła wyraźniejszych śladów na naszym zabytku; jej być może zawdzięczamy brak starożytnych sprzętów kościelnych i obrazów — zresztą wybitniejszego piętna nie wycisnęła. Jedynymi, być może, tej epoki zabytkami są porozbijane na kawałki tablice ciosowe z wyrytymi na nich wyjątkami, jak się zdaje, z ewangelii. Resztki tych tablic o ładnych literach renesansowych leżą do dzisiaj w skarbcu.

II. Potok Wielki.

Dążąc z pod Opatowa do Kraśnika, gdzie miałem pomierzyć słynną kolegiatę, zboczyłem nieco z drogi dla obejrzenia kościoła w Potoku Wielkim (pow. Janowski). Sądząc z opisów miał to być kościół bardzo starożytny. Sobieszczański mniema, że z XIV nawet wieku pochodzi i że na wzór znanego stopnickiego zbu-

Fig. 7. Krzięcice, kościół od południowego zachodu. Fot. Stefan Zaborowski.

Fig. 8. Krzięcice, kościół, wnętrze. Fot. Stefan Zaborowski.

dowanym został. Artykuł zaś w Słowniku Geograficznym, zbijając te wywody Sobieszczańskiego, zaciekawił nas jeszcze bardziej twierdzeniem, że kościół ma wygląd warowny i jeśli nie był z zamku przerobiony, to z pewnością zbudowano go w celu utworzenia gniazda obronnego dla ludności okolicznej. Po obejrzeniu jednak kościoła spotkał nas zawód (fig. 10 i 11). Śladów inkastelacyi, warowności lub pochodzenia od zamku niema żadnych. Jako zabytek architektury kościół również na uwagę nie zasługuje. Niezbyt obszerny, bezstylowy budynek o bardzo grubych stosunkowo murach, sięgających grubości 1·40 m., przykryty pułapem na wysokości 11·85, z prezbiteryum, zakończonem trzema stronami ośmioboku, również niezaskle-

Fig. 9. Krzięcice, kościół, nagrobek Jerzego Niemsty, fundatora kościoła. Fot. Stefan Zaborowski.

pionem, zniszczony pożarem w nowszych już czasach, cechy artystyczne dochował jedynie w obramieniach

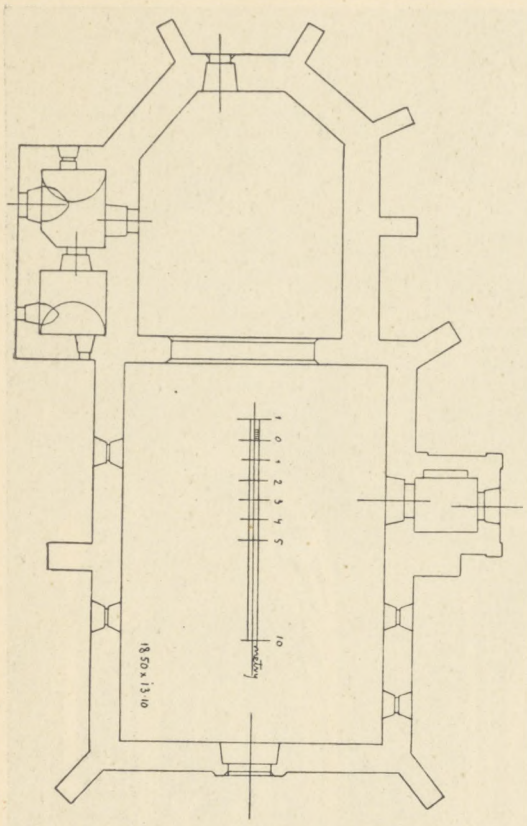

Fig. 10. Potok Wielki, plan kościoła.
Rys. Szyszko-Bohusz.

Fig. 11. Potok Wielki, kościół, widok od zachodu. Fot. Stefan Zaborowski.

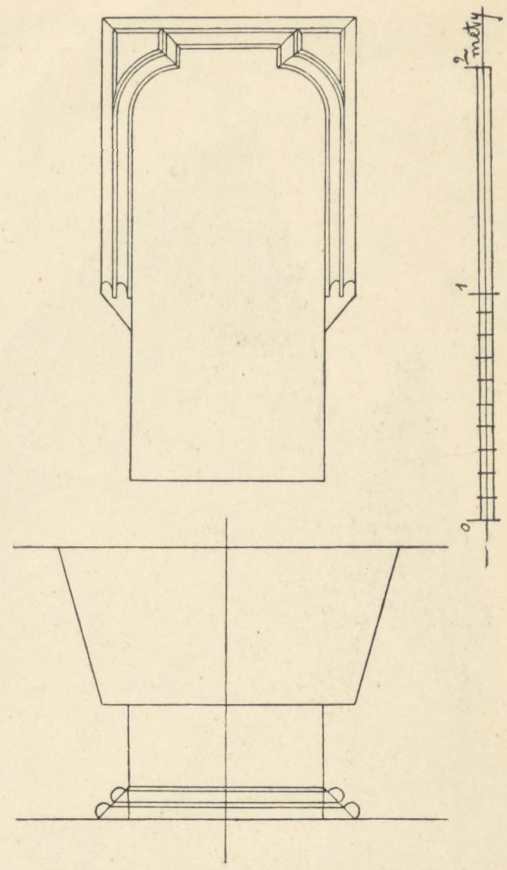

Fig. 12. Potok Wielki, drzwi z zakrystyi do skarbca. (Otwór 0,85 × 1,92).
Rys. Szyszko-Bohusz.

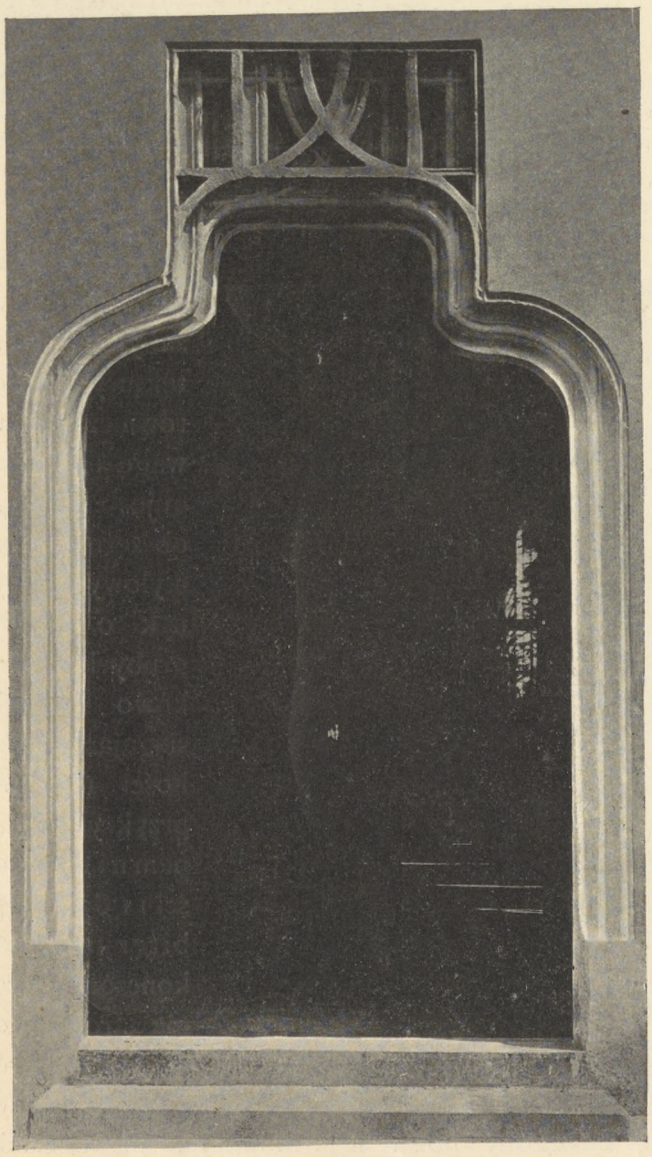

Fig. 13. Potok Wielki, widok drzwi frontowych.
Fot. Stefan Zaborowski.

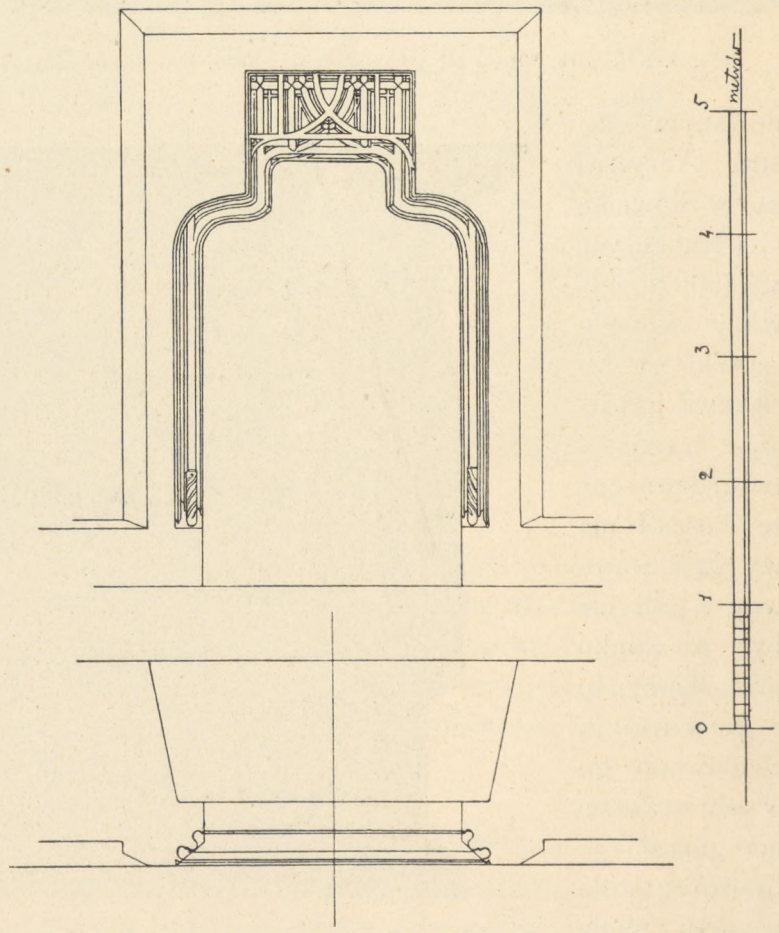

Fig. 14. Potok Wielki, drzwi frontowe. (Otwór 2,02 × 3,45).
Rys. Szyszko-Bohusz.

drzwi. Takie np. odrzwia wejścia frontowego są charakterystyczne dzięki przeplatającym się w górnej części profilom (fig. 13 i 14). Jest to wszakże motyw, najpospoliciej w końcu XV a początku XVI w. używany[1]. Najprawdopodobniej z tej też mniej więcej epoki, w każdym zaś razie nie wcześniej, niż z drugiej XV w. połowy pochodzi nasz kościół. Poza wejściem frontowem było wejście

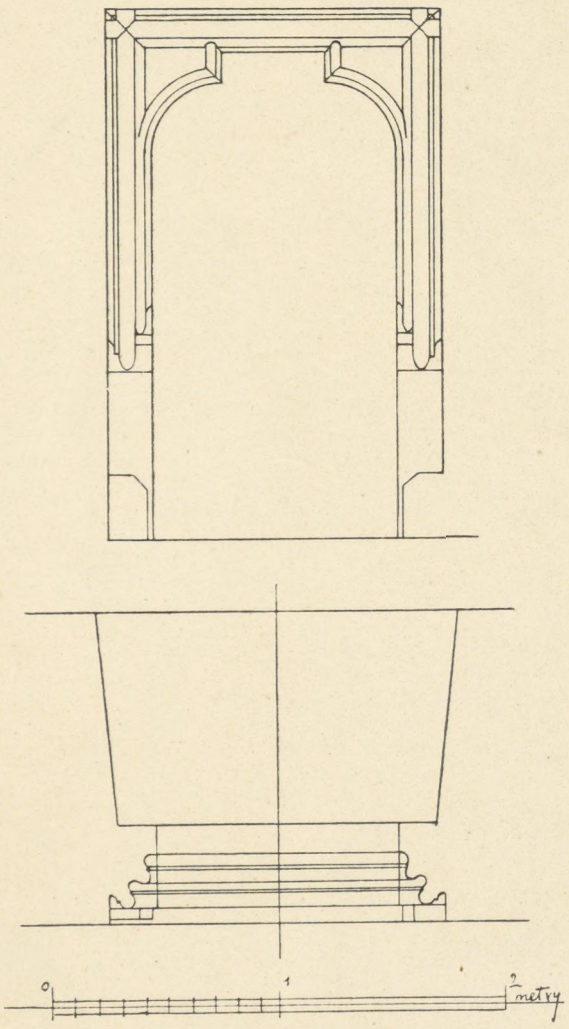

Fig. 15. Potok Wielki, drzwi z prezbiteryum do zakrystyi. (Otwór 1,07 × 2,14). Rys. Szyszko-Bohusz.

od południa bardziej skromne (profili nie dochowało) oraz oddzielne od wschodu do prezbiteryum. Drzwi do zakrystyi (fig. 15) również dochowały dawne odrzwia oraz okucie żelazne w kraty z rodzajem monogramu na tarczy (0·14 m. wysokiej), trudnem do odczytania. Drzwi te mają pochodzić z zamku, który dawniej stał

[1] O rozpowszechnieniu się i rozwinięciu tego motywu w Polsce, zob. Maryan Sokołowski, *Dwa gotycyzmy*, Spr. T. VIII, szp. 23—27.

na górze Kamień, nad łąką Warszą, pod poblizką wsią Łysakowem (profile innych drzwi por. fig. 12 i 16). Na miejscu dzisiejszego kościoła w XIV w. rzeczywiście już istniał kościół, lecz drewniany; co zaś do obecnego, to wizyta biskupa Skarszewskiego mówi: *Ecclesia murata et dotata a GG Nobilibus Helena consorte Nob. Martini de Uraszów et Catharina consorte Nobilis Jo-*

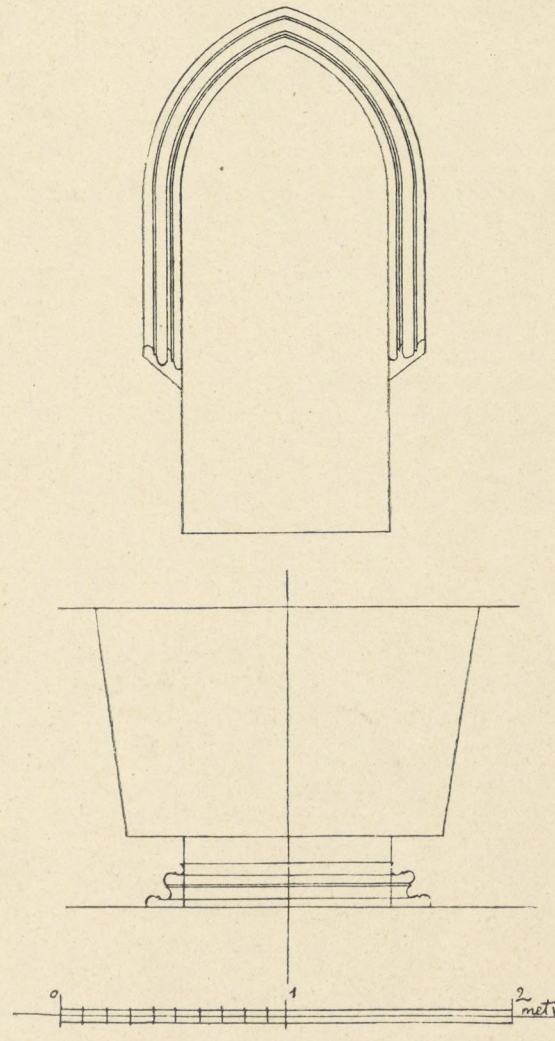

Fig. 16. Potok Wielki, drzwi tylne w prezbiteryum. (Otwór 0,93 × 2,17). Rys. Szyszko-Bohusz.

annis Linów, nec non Nicolao olim Cedronis Joannis Nicolai alias Kożanek de Potoczek et Andrea dicti Cedronis haeredibus in Potok 1460 anno; quae dotatio postea aucta fuit anno 1591 a Nobilibus Alberto et Adamo Chamiec. Tak więc budowa pochodzi najwcześniej z drugiej XV w. połowy, być może nawet z początku XVI w. Dzwon starożytny przy kościele ma napis majuskułą gotycką: *An⁰ + Domin + mi⁰ + quingente⁰ + quinto + per me Walentim* (Walentinu ·). Rok 1505. (Zob. *Sprawozdania,* tom VII, zesz. III, szp. CXL).

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

99916